

URODA LUDZKIEJ POMYŁKI

Pamięci Profesora Aleksandra Jackiewicza

Akt I. Wieża Eiffela

Powstała Wieża Eiffela z okazji Wystawy Światowej 1889, której miała być ozdobą i atrakcją. Jej twórcą był, jak nazwa wskazuje, inżynier Gustaw Eiffel, znany wcześniej jako konstruktor wiaduktu nad Sioule (1869), mostu w Porto (1876), a przede wszystkim wysokiego na 122 m wiaduktu Garabit (1878) - cudu techniki owych czasów. Wieża przyniosła mu nie tylko nieśmiertelną sławę, ale również Legię Honorową, którą udekorował go w dniu inauguracji (31.03.1889) minister handlu Edward Lockroy (w zastępstwie premiera Piotra Emanuela Tirarda, który dostawszy zadyszki nie dotarł na najwyższą platformę, jako że windy założono dopiero parę tygodni później). Wysokość Wieży: 300 metrów i 1 centymetr, waga: 9699 ton.

„Jest ta wieża spełnieniem odwiecznego marzenia...” - powiedział w inauguracyjnym przemówieniu premier Tirard i niewiele przesadził. Projekty wysokich konstrukcji „na miarę stolicy świata” przedstawiano już Karolowi VIII, Franciszkowi I, Henrykowi IV, Ludwikowi XV, Napoleonowi... Realizacji monumentalnego pomysłu Alfreda Picarda przeszkodziła niemal w ostatniej chwili Rewolucja Lipcowa. Konkurentem zaś Eiffela był, aż do końca 1886, Juliusz Bourdais - zwolennik budowy cylindrycznej wieży, również na 300 m wysokiej, zwieńczonej koroną stu potężnych reflektorów, które „oświetlałyby równomiernie nie tylko cały Paryż, ale także Lasek Buloński, Neuilly i Levallois aż po Sekwanę”. „Zważywszy wysokość naszych domów - pisał o tym projekcie złośliwy dziennikarz - stojących jak skały wzdłuż wąskich kanionów, jak i to, że ulice Paryża nie rozchodzą się koncentrycznie z miejsca przeznaczonego na tę monstrualną kolumnę, przypuszczać należy, iż tylko dachy miasta zalane zostaną światłem; tak więc, co zapewne nie jest w zamiarze twórców, skorzystają na tym nasze koty, podczas gdy przechodnie po staremu łamać będą nogi w ciemnościach.”¹

Pomimo „odwiecznych marzeń” ostateczna decyzja o przystąpieniu do budowy „konstrukcji stalowej podług wyliczeń inżyniera Gustawa Eiffela”, podpisana 8 stycznia 1887 przez Edwarda Lockroy'a i prefekta Paryża Eugeniusza Poubelle'a (tak! - tego od pojemników na śmieci), wywołała burzę najsolenniejszych protestów.

14 lutego publikuje „Le Temps” list otwarty do Adolfa Alphanda - naczelnego architekta Paryża. Podpisują go między innymi: Guy de Maupassant, Aleksander Dumas, Sully Prudhomme, poeci: Franciszek Coppée, Leconte de Lisle; malarze: Jan Ludwik Meissonier, Leon Bonnat, Adolf Bouguerau, Adolf Willette; architekci z twórcą Opery paryskiej Karolem Garnier na czele, muzycy z Karolem Gounodem, aktorzy z Wiktorianem Sardou... „Obywatelu i drogi rodaku! - My, niżej podpisani, pisarze, malarze, rzeźbiarze, architekci, wielbiciele nieskażonego dotąd piękna Paryża, w imię dobrego gustu Francuzów, w imię Francji, jej historii i sztuki, protestujemy z oburzeniem przeciw planowanemu wzniesieniu w samym sercu stolicy bezużytecznej i monstrualnej Wieży Eiffela, którą głos gminu, pełen zdrowego rozsądku, obwołał już teraz nową wieżą Babel. Bez popadania w szowinistyczną przesadę możemy śmiało stwierdzić, iż jest Paryż bezsprzecznie najpiękniejszym miastem świata. Wzdłuż jego ulic, szerokich bulwarów, zachwycających nadbrzeży i promenad, wznoszą się najwspanialsze dzieła ludzkości. Dusza Francji, twórczyni tych arcydzieł, delektuje się tym rozkwitem kamiennego dostojństwa. Włosi, Niemcy, Holendrzy, acz słusznie dumni ze swojego dziedzictwa artystycznego, nie posiadają nic,



co byloby porównywalne z naszym i dlatego też budzi Paryż ciekawość i uwielbienie po wszech zakątkach świata. Czyż mamy to wszystko sprofanować? Czy Paryż ma się podporządkować kupieckiej wyobraźni konstruktora maszyn tracąc piękno i honor? Tak! - Ta wieża, której nie chciałaby nawet skomercjalizowana Ameryka, jest ponad wszelką wątpliwość obelgą dla miasta. Wszyscy to czują, wszyscy to powtarzają, wszyscy tym się trapią; jesteśmy tylko słabym echem jakże słusznie zaniepokojonej opinii publicznej. Cudzoziemcy przybywający na naszą wystawę zakrzykną zdumieni: „A więc taką to obrzydliwość wybrali Francuzi, aby dać świadectwo swoim gustom!? I tak kpiąc z nas bezlitośnie będą mieli rację. Bowiem Paryż wzniosłych gotyków, Paryż Jana Goujona, Pilona, Pugeta, Rude'a, de Barye'a, etc... stanie się Paryżem pana Eiffela. By zrozumieć zasadność naszego oburzenia, wystarczy wyobrazić sobie tylko tę ośmieszającą Wieżę panującą nad Paryżem niczym gigantyczny słup czarnego, fabrycznego dymu i przywalającą swoim barbarzyńskim ciężarem Notre-Dame, Saint-Chapelle, Wieżę św. Jakuba, Luwr, kopułę Inwalidów, Łuk Triumfalny... Oto wszystkie nasze zabytki upokorzone i pomniejszone, znikające w tym obłąkanym śnie. Przez długich dwadzieścia lat² będziemy zmuszeni patrzeć, jak na to miasto, drżące niespokojnym geniuszem wieków kładzie się jak plamę atramentu, ohydny cień ohydnej kolumny z poskręcanej mutrami blachy. - Zwracamy się do Pana, który tak kochasz Paryż, który tyle mu piękna przydałeś, który tyle razy broniłeś go przed dewastacją i wandalizmem przemysłu, do którego więc należy honor bronić go raz jeszcze. Zwracamy się do Pana broniąc sprawy Paryża, gdyż wiemy, iż jako artysta miłujący to, co piękne, wielkie i sprawiedliwe, poświęcisz jej całą swoją energię i elokwencję. A jeśli nasze wołanie na alarm nie zostanie wysłuchane, jeśli odrzucone zostaną i pańskie argumenty, jeśli Paryż uprze się, by być zhańbionym, zostawimy przynajmniej potomności - Pan i niżej podpisani - ten protest, który przynosi nam zaszczyt.”³

Riposta nie dała na siebie czekać. „Wieża nie jest obiektem bezużytecznym - replikował sam Lockroy - nie jest też zwykłą atrakcją Wystawy Światowej; przeciwnie oddaje nauce nieocenione usługi.” „Jest Wieża - stwierdzał Eugeniusz-Melchior de Vogüé - wiekopomnym zwycięstwem łóż masońskich nad skarłatymi klerykałami, ciosem w parafialne mistyfikacje, rewanzem za porażkę wolnomularzy z Senaaru, uosobieniem wszechpotęgi nauki wznoszącej wieżę Babel, budowy, której biblijny Bóg zakazał.”⁴ „Wspaniały dowód potęgi przemysłowej naszego kraju”; „pomnik świeckiego geniuszu”; „niebывалы wzlot myśli świeckiej”... - dorzucali inni. Zaś Gaston Tissandier konkludował:

„Ta Wieża symbolizować będzie nie tylko kunszt współczesnej inżynierii, lecz cały ten wiek Nauki i Przemysłu, w którym żyjemy; stanie się pomnikiem wdzięczności dla bohaterów odrodzenia naukowego w końcu XVIII wieku i Rewolucji 1789 roku, którzy wytyczali drogi postępu.”⁵

W miarę posuwania się robót i podnoszenia się Wieży, głosy zwolenników stawały się coraz głośniejsze i bardziej egzaltowane. Znany nam już de Vogüe zwracał się w imieniu Wieży Eiffela do dzwonnicy katedry Notre-Dame: „O wy - stare, opuszczone wieże, których nikt już nie słucha. Czyż nie widzicie, iż zmieniły się bieguny Ziemi krążącej teraz wokół mojej stalowej osi? Jestem siłą wszechświata ujętą w karby geniuszem rachunku. Myśl ludzka biegnie wzdłuż moich członków. Moje czoło opasane jest blaskiem przyniesionym ze źródeł światła. Wy byliście ciemnotą, ja jestem Nauką!”⁶ W niemniej podniosłym tonie sekunduje mu anonimowy autor *Oficjalnego przewodnika po Wieży Eiffela*: „To stąd tylko (z drugiej platformy Wieży - przyp. LS) ogarnąć można wielkość postępu Dziejów. Natura i Historia ukazują tutaj swoją pełnię. To tam - na tej równinie rozciągniętej u waszych stóp dokonała się przeszłość. To tutaj (na Wieży - LS) wypełni się przyszłość. (...) Dzięki swojej formie fabrycznego komina wprowadza Wieża triumfalnie do Paryża ten przemysł, którego starano się go pozbawić. Wznosząc się dumnie przypomina niebom o potęgę postępu, o zwycięstwie Nauki i Przemysłu.”⁷ Wieńczy peany poświęcona Wieży kompozycja Adolfa Davida *Poemat symfoniczny, opus 63*:

- „- Inżynierowie i robotnicy przybywają na Pola Marsowe (lento)
- Początki prac i fundamenty Wieży (moderato)
- Szczęk żelaza (moderato e martellato)
- Pracownicy żelaza (allegro et gaiement)
- Zmieszanie i obawy pośród robotników (allegro mouvementé)
- Pierwsza platforma, Wieża się wznosi, coraz bliżej szczytu (andante cantabile)
- Ludzie na Wieży (moderato accelerando e crescendo jusqu' à la fin)
- Hymn i flaga francuska (lento e grandioso)”.

Dodać wypada, iż lokalizacja Wieży Eiffela podkreślała w oczach zwolenników jej symboliczny wymiar. Aż do 1765 roku pokrywały Pola Marsowe winnice, przez piętnaście następnych lat były one placem ćwiczeń elewów pobliskiej Szkoły Wojskowej. Od tego jednak czasu rozślawiły Pola liczne spektakularne wydarzenia:

1783 - Bracia Robert ekspedują stąd wielki balon (który spadnie w Gonesse, koło Ecouen, siejąc panikę wśród wieśniaków).

1794 - Balon Blancharda.

14 lipca 1790 - Święto Federacji pod przewodnictwem Talleyranda. Ponad 300000 Paryżan składa w ulewnym deszczu przysięgę na wierność Narodowi i Konstytucji.

10 listopada 1794 - Egzekucja Jana Bailly - astronoma i mera Paryża (tego właśnie, który na zwróconą przez kata uwagę, że drzy ze strachu przed śmiercią, miał powiedzieć: - „Ależ nie przyjacielu, to z zimna”).

8 czerwca 1794 - Święto Apoteozy Istoty Najwyższej zorganizowane przez Robespierre’a.

10 listopada 1804 - Napoleon rozdaje legiom orły.

1863 - Start dwugondolowego balonu „Le Géant” skonstruowanego przez Nadara.

1867 - Wystawa Techniczna.

1878 - Wystawa Światowa.

Budowa Wieży trwała 26 miesięcy (dokładnie 795 dni). Prasa paryska relacjonowała jej przebieg z wzrastającym entuzjazmem: „Robotnicy rywalizują ze sobą w zapale i uwielbieniu dla wspólnego dzieła. Nie straszne im zmęczenie ani niepogoda; czy to zima, czy najgorętsze dni lata, pracują z całkowitym oddaniem, odwagą i niezłomną wolą zwycięskiego zwieńczenia Wieży” - donosił „Le cri du peuple” z czerwca 1887. Zaś „Le Rappel” dorzucił 13 sierpnia: „Liczba ciekawskich, przyglądających się budowie wciąż rośnie. Cudzoziemcy, przejazdem w Paryżu, wracają z terenów wielkiego przedsięwzięcia zachwyceni i nieco

zazdrośni. (...) Wszyscy są zgodni, że Wieża wyrasta jakby sama z siebie.”

Wreszcie, 1 kwietnia 1889, po przemówieniach, celebrach, orderach i wstęgach, wtargnęli na Wieżę turyści. Księga pamiątkowa wyłożona przy wejściu na schody pozwala nam poznać ich pierwsze wrażenia⁸: „Jakich szczytów sięgnie geniusz Francuzów w 1989? - Odpowiedzą obłoki!” (gość z Brazylii); „O Egipcie, ukochana moja ojczyzno, jakże chciałbym zobaczyć kiedyś, ze szczytów piramid, wzniesione rękami twoich dzieci, dzieło równie potężne i wspaniałe, jak Wieża Eiffel!”; „O moja ojczyzno! Kiedy ty taki sukces osiągniesz?” (Węgier); „Geniuszu francuski, ty zawsze pierwszym będziesz w świecie!”; „Widząc Wieżę Eiffela jestem dumna, że jestem Francuzką”; „Tak, jak na wieży Babel, jest i tutaj wielkie poplątanie języków, lecz nie dzieli ono ludzi - przeciwnie, łączy w jednogłośnym uwielbieniu Francji” (Greczynka); „Znalazłem na Wieży bezmiar ojczystych mórz” (Bretończyk). I tylko niejaka Bloumette zdobyła się na nieco dystansu odnotowując: „Im bardziej podziwiam Wieżę Eiffela, tym bardziej odczuwam znikomość wysokich obcasów”; zaś sierżant 18 regimentu piechoty, wyprzedzając wszelkie reinterpretacje freudowskie, skreślił dosadnie i krótko: „Imponujący penis!”. Natomiast jedyna reakcja sceptyczna i zgorzkniała należała tego dnia (czyż to nie dodatkowy symbol?) do rodaka znad Wisły: „Budujemy coraz wyżej, upadamy coraz niżej. Stanislas Skarżyński.” Ale głos jego zniknął na szczęście w ogólnej wrzawie.

* * *

Przeciwnicy wytaczali przeciw Wieży argumenty natury estetycznej: „jest monstualna”, „obrzydliva”, „ośmieszająca”, „ohydna”, „nie jest z kamienia” ale „z poskręcanej mutrami blachy”, „przywała barbarzyńskim ciężarem zabytki miasta”, powoduje że „Paryż gotyków stanie się Paryżem pana Eiffela” etc.; etycznej: „Wieża profanuje”, „odbiera honor”, „upokarza”, „jest obelgą”, „jest nową wieżą Babel”...; utylitarne: „jest bezużyteczna” i wreszcie socjoideologiczne: stworzyła Wieżę „kupiecką wyobraźnia konstruktora maszyn”, „nie chciałaby jej nawet skomercjalizowana Ameryka”, „jest wytworem przemysłowym”...

Wśród kontrargumentów odnajdujemy natomiast: „zwycięstwo nad klerem”, nad „parafialnymi mistyfikacjami”, „ciemnotą”, „przeszłością”; triumf „żelaza”, „przemysłu”, „nauki”, „wolnej myśli”, „świeckiego geniuszu”, „przyszłości”, „tradycji Oświecenia i Rewolucji Francuskiej”, „użyteczności” i patetyczne wyznanie: „Tak, jest to nowa wieża Babel”.

Nietrudno zauważyć symetrię argumentów i kontrargumentów. Układają się one jakby w dwa cykle opozycji:

1 – przemysł : sztuka; inżynier : artysta; żelazo : kamień

2 – przyszłość : przeszłość; nauka : religia; wolność : tradycja

Zacznijmy od pierwszego zestawienia - przemysł: sztuka. Francuskie słowo *l'industrie* (zresztą i w polskim: *industrializacja*) wywodzi się z łacińskiego *industria*, czyli działalność zbiorowa, działalność zamkniętej grupy wtajemniczonych... Jeszcze w XVIII w. „chevalier d'industrie” oznaczało rzezimieszka, członka gangu złodziejskiego. Negatywne zabarwienie słowa przetrwało aż do połowy XIX w., sugerując działalność niestosowną, gminną, a nawet poniżającą. Sztuka natomiast - *l'art*, z łacińskiego *ars-tis* (zdolność, talent) i głębiej - indueuropejskiego *aritus/ritus* odwołuje do obrzędu, działalności sakralnej, świętości, jednostkowego ze świętością spotkania.

Na poziomie etymologicznym rozróżnienie przemysłu i sztuki wyznacza więc dalsze przeciwstawienia:

przemysł	: sztuka
zbiorowe	: indywidualne
świeckie	: sakralne

Równoległe opozycja żelazo : kamień, gdzie żelazo jest tworzywem przetworzonym, kamień zaś „bez interwencji ludzkiej pomocy”, stawia nas wobec fundamentalnej, strukturalnej opozycji

kultura	: natura
---------	----------

„Mit - twierdził Roland Barthes - polega na odwróceniu kultury w naturę, lub co najmniej społecznego, kulturowego, ideologicznego, historycznego - w 'naturalne': to co jest tylko wynikiem podziałów społecznych, estetycznych, moralnych, przedstawiane jest nam jako 'oczywiste samo z siebie', 'zdrowy rozsądek', 'słuszne prawa', 'norma', 'natura ludzka'... jednym słowem DOXA (rzecz dana u początków).”⁹ Podstawowa funkcja wyobrażeń zbiorowych polega więc na permanentnym przetwarzaniu kulturowego w naturalne, na mitycznym usprawiedliwianiu i integrowaniu kultury. Tymczasem, w osobliwym przypadku zwolenników Wieży Eiffela, mamy do czynienia z tendencją dokładnie odwrotną. - My odrzucamy naturę! Opowiadamy się świadomie po stronie przetworzonego. Nie chcemy objawionych tradycji, lecz prawd przez nas samych ukutych. Jesteśmy przyszłością! Jesteśmy heretykami!... - Ileż w tym snów Castorpa i Settembriniego, zapowiedzi futuryzmu i surrealizmu.

Antropolog wie jednak, i w tym bolesna dolegliwość jego (nomen omen) zawodu, że prawdy nie ma i że nie ma wolności, że mit tylko mit poprzedni zastępuje. Mitem zwolenników Wieży stało się społeczeństwo wyzwolone - bez tradycji, religii, przeszłości; z postępem pnące się ku wolności niewzruszonej i już, już jej sięgające. Wolności, w której nie ma nudnych zakazów i otepiałych tabu sprzed lat. Przemysł, żelazo, nauka!

W pięćdziesiąt lat później małe wieżyczki Eiffela reklamowały (a niekiedy i dziś reklamują) miejsca intymnych schadzek w Portugalii, Ameryce Środkowej, na Dalekim Wschodzie, „po wszęch zakątkach świata”. Dekoracje przedstawiające Wieżę Eiffela są też, i w naszej dobie, niezbędnym elementem paryskich kabaretów, które, jak „Folies Bergere” czy „Crazy Horse” czują się lub sprzedają, jako „po parysku” prawdziwie wyzwolone. Nawet w prywatnych apartamentach burdelowych przy St. Denis mała, złota makietka Wieży jest obiektem rytualnie nieuniknionym.

Ongiś przemysł, żelazo, nauka; teraz nagość, pióra, Chanel... Nowe pokolenia nieubłagane strawestowały idee zwolenników inżyniera Eiffela. Czy jednak naprawdę zdradziły przesłanie?

W czerwcu 1984 roku lesbijki Paryża, domagające się prawa legalnego zawierania związków małżeńskich, niosły na czele pochodu kartonową Wieżę Eiffela. Z tyłu widać było transparent: „Niech zwycięży myśl świecka”... Słońce wyszło zza obłoków i uśmiechnęło się do Wieży.

Akt II. Łuk Triumfalny

Zadekretowana przez Napoleona na polu bitwy pod Austerlitz budowa Łuku Triumfalnego potrwała lat trzydzieści (15.08.1806 - 29.07.1836). W międzyczasie obejrzała Francja upadek Cesarstwa, wkroczenie kozaków do Paryża, Restaurację Burbonów, Sto dni, powtórna Restaurację, Rewolucję Lipcową, początek rządów Ludwika Filipa...

Pierwotnie przewidywano lokalizację Łuku w okolicach dzisiejszego Placu Bastylli, tamtędy bowiem, przez ulicę Przedmieścia św. Antoniego, wracały armie ze wschodu. Zmiana tego projektu jest zasługą ministra spraw wewnętrznych, Jana Chrzciciela Champagny, który zręcznie zasugerował Cesarzowi, iż wznosząc się na rogatce Gwiazdy będzie Łuk widoczny z Tuileries, a więc „zawsze przed oczyma Triumfatora”, a co więcej „Najjaśniejszy Pan będzie pod nim przejeżdżał udając się do Malmaison...”¹⁰

Mury Łuku wznosiły się na 5,40 m, gdy zmarł nagle (20.1.1811) twórca jego projektu i naczelny architekt Jan Franciszek Chalgrin. Prace pod nadzorem jego wiernego ucznia Gousta doprowadziły budowlę, w tragicznych dniach upadku Cesarstwa, do wysokości 20 m. Nastąpiła teraz siedmioletnia przerwa. Wznowiono budowę dopiero 9 października 1823 na mocy zarządzenia Ludwika XVIII, z nowym jednak programem dekoracyjno-ideowym; Łuk rozślawiać miał teraz burbońskie przewagi w Wojnie Hiszpańskiej. Goustowi przydzielony zostaje polityczny kontroler - ultra-rojalistyczny architekt Huyot, który kwestionując systematycznie wszystkie rysunki Chalgrina powoduje ostatecznie, w lutym

1830, dymisję Gousta. Triumf Huyota jest jednak krótki. W pięć miesięcy później Rewolucja Lipcowa zmiata Burbonów. Ludwik Filip powraca do pierwotnej koncepcji Łuku - pomnika chwały zwycięstw Rewolucji i Cesarstwa, a jej realizacja powierzona zostaje Ablowi Blouet, którego też imię wyryte zostanie, na wieczną rzecz pamiątkę, u szczytu wschodniego filaru.

Ma Łuk 49,5 m wysokości i 22 głębokości. Zdobia go rzeźby, płaskorzeźby i liczne inskrypcje.

1. Rzeźby. - Od strony Pół Elizejskich:

na prawym filarze „Wymarsz ochotników” Franciszka Rude’a (ucznia Cartelliera); rzeźba znana dziś popularnie pod nazwą „Marsylianki” od dominującej grupy kobiecej postaci „geniusza wojny”;

na lewym filarze „Triumf Napoleona” Jana Piotra Cortota.

- Od strony Neuilly:

dwa alegoryczne przedstawienia Antoniego Etexa: „Obrona Francji przed koalicją 1814” (po prawej) i „Pokój” (po lewej).

2. Płaskorzeźby. - Od strony Pół Elizejskich:

po prawej: Śmierć Franciszka Marceau pod Altenkirchen 21 września 1796,

po lewej: Bitwa pod Aboukir (25 lipca 1799). Kincei Mustafa poddaje się Bonapartemu i Muratowi.

- Od strony Neuilly:

po prawej: Atak na most pod Arcole (17 listopada 1796). Na pierwszym planie Bonaparte i doboż Andrzej Étienne;

po lewej: Zdobycie Aleksandrii przez Klébera (2 lipca 1798).

- Od strony aleji Wagram:

Bitwa pod Austerlitz (2 grudnia 1805). Napoleon wyprowadza Gwardię do ataku.

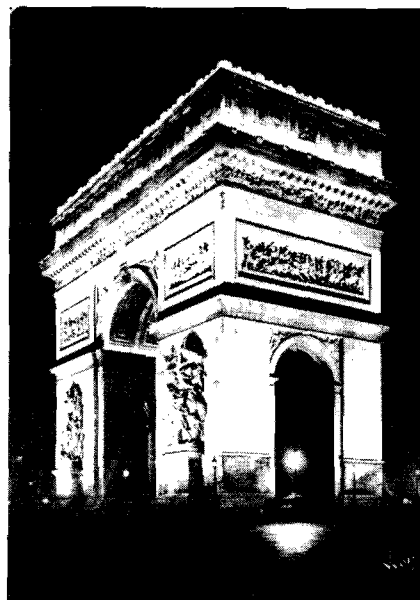
- Od strony aleji Klébera:

Bitwa pod Jemmapes (6 listopada 1792). Karol Dumoriez rozpoczyna atak kawalerii. W głębi, pośród sztabowców, rozpoznać można postać hrabiego Chartres - późniejszego króla Ludwika Filipa.

3. Inskrypcje.

A. 150 nazw miejscowości związanych z sukcesami orężnymi Republiki, Dyktatoriatu i Cesarstwa. Patrząc na mapę współczesnej Europy, 35 spośród nich odnajdujemy we Włoszech, 29 w RFN, 25 w Hiszpanii, 10 we Francji, 9 w ZSRR, 8 w NRD, 7 w Belgii, po 5 w Egipcie, Austrii i Polsce (zachowując pisownię z Łuku: Pultusk, Ostrolenka, Eylau, Danzig, Bresław), 4 w Holandii, 2 w Portugalii, oraz po jednej w Czechosłowacji (Austerlitz), Luksemburgu (Luxembourg), Jugosławii (Montenegro), Szwajcarii (Zurich), Izraelu (Jaffa) i na Węgrzech (Raab-Győr).

B. Nazwiska 660 dowódców wojskowych reprezentujących znów kilkanaście narodowości. Oprócz Francuzów są tu Niemcy, Włosi, Belgowie, Holendrzy, Szwajcarzy, Hiszpanie, siedmiu



Polaków: Kniaziewicz, Poniatowski (Poniatowski), Lasowski (Łazowski), Dombrowski (Dąbrowski), Zayonscheck (Zajączek), Sulkosy (Sulkowski), Klopisky (Chłapowski)... a nawet i przybysze z Austrii (Scherer), Irlandii (Kilmayne), Dominikany (Bruix) czy Wenezueli (Miranda).

Z wieńczonego przez Łuk Triumfalny placu Gwiazdy (obecnie place Charles de Gaulle-Etoile) rozchodzi się promieniście dwanaście (od 1854) szerokich alej: Pola Elizejskie oraz - licząc od nich w kierunku ruchu wskazówek zegara - aleja Marceau (Franciszek Marceau-Desgravières, 1769-1796 - rewolucyjny generał, zwycięzca spod Koblencji i Neuwied, ginie pod Altenkirchen w wieku 27 lat), aleja Jeny (zwycięstwo Napoleona nad armią pruską 14 października 1806), aleja Klébera (Jan Chrzyciel Kléber, 1753-1800 - zwycięzca spod Fleurus, dowódca armii egipskiej, zaszytyetowany w Kairze), aleja Wiktora Hugo, aleja Focha, aleja Wielkiej Armii (od 1805 nazwa oficjalna armii Napoleona), aleja Carnota (Łazarz Carnot, 1753-1823 - czołowy działacz Rewolucji Francuskiej, członek Dyktatoratu, przejściowo minister wojny Napoleona, później jego przeciwnik, przyjmuje jednak podczas 100 dni tekę ministra spraw wewnętrznych, wypędzony w 1816 r. poświęca się pracy naukowej), aleja Mac Mahona (Edme-Patryk Mac Mahon, 1808-1898 - generał, rojalista, zasłużony podczas Wojny Krymskiej i pod Magentą, pogromca Komuny Paryskiej, prezydent Francji, 1873-1879), aleja Wagram (zwycięstwo Napoleona nad Austriakami 4-6 lipca 1809), aleja Hoche'a (Łazarz-Ludwik Hoche, 1768-1797 - generał rewolucyjny, okrutny pacyfikator Wandei) i aleja Friedland (zwycięstwo Napoleona nad armią rosyjską 14 lipca 1807).

Zamyka Łuk jedna z najpiękniejszych perspektyw urbanistyki światowej: Plac Gwiazdy - Pola Elizejskie - plac Zgody z obeliskiem luksorskim (XIII w. przed Chrystusem) - Ogrody Tuileryjskie - Łuk Karuzelu - Luwr.

„Wielkość kamienia na wielkości chwały” - napisał Wiktor Hugo (w poemacie zadekretowanym skądinąd swojemu ojcu, generałowi, „dla nazwiska którego nie znalazło się miejsce na Łuku Triumfalnym”).¹¹ Miał być Łuk Triumfalny pomnikiem siły oręża francuskiego, dumy narodowej, niezłomnej potęgi imperium. To stąd wyruszyły wojskowe kondukt pogrzebowe Ferdynanda Focha (1926), Józefa Joffre'a (1931), Filipa Leclerca (1947), Jana-Marii Lattre de Tassigny (1952) czy bohatera wojen kolonialnych, Ludwika Lyautey (1961). To tu, przy ustanowionym w 1921 roku Grobie Nieznanego Żołnierza, dokonują się uroczyste zmiany wart. To tędy wiedzie obowiązkowa trasa wszystkich dętych wojennych parad...

Turyści jednak, z radosną nieznajomością splamionych kart militarnych dziejów, w kolorowym Paryżu tak odległym od huku armat i bitewnego kurzu, z zadartymi głowami wypatrują na Łuku nazw rodzinnych miejscowości lub swojsko brzmiących nazwisk. Anglicy przywłaszczają sobie Clarke'a, MacDonalda, Hatry'a, Pirce'a; Niemcy - Kellermana, Stoltza, Stengela...; Hiszpanie - Almerasa, Miquela, Loverda... Portugalczyk - Cosmao, Dugua... Litwini - Baltusa, Czesi (sam słyszałem!) - Zayonschecka... I nieważne, że owi w grobach się pewnie przewracają. W beztróskim języków pomieszaniu staje się Łuk Triumfalny znakiem kosmopolityzmu, wyrasta ponad narody, granice, armie i szabelkowe spuścizny.

Paradoksalnie, to właśnie nieświadomości rzeczy turyści mają najgłębszą rację. Od samych bowiem początków, acz niezależnie od intencji owych twórców (o ile oczywiście uznawać będziemy za nich kreślące szkice jednostki, a nie zbiorowy geniusz historii), był już Łuk symbolem tego, co najbardziej bodaj obce sile oręża i potęgom imperiów - symbolem tolerancji, jedyna to być może budowla na świecie, z której spoglądają zgodnie rewolucjonista Dumouriez, cesarz Napoleon i król - Burbon Ludwik Filip; na którą otwierają się wyloty alej ku chwale królobójcy Carnota i reakcyjnego monarchisty Mac Mahona, Mac Mahona - kata komunistów i obrońcy prawa azylu dla tychże Wiktora Hugo (został za to wysiedlony z Belgii), krwawego wroga religii Hocho i Focha - zdeklarowanego klerykała... A przypomnijmy sobie jeszcze tę perspektywę zstępującą od Łuku, poprzez XIX wiek

(Pola Elizejskie), ku starożytnemu Egipcjowi, wiekom XVI (ogrody Tuileryjskie) i XIII (Luwr)... Okaze się wtedy, że jest plac Gwiazdy miejscem przewyciężenia i zniesienia przeciwieństw między epokami, ideologiami i narodami. Miejscem jedności, miejscem dla każdego, miejscem azylu. *Coincidentio oppositorum*.

Tym bardziej, że patronuje temu miejscu pogodzenia sprzeczności potężny cień Tego, który był jednocześnie Bogiem wojny i małym kapralem, monarchą i wyzwolicielem narodów w imię ideałów rewolucji, włoskim Korsykaninem i „największym z Francuzów”, tyranem i tym który „ludziom wolność śle z wygnania” (Puszkina)¹².

Oczywiście, powiedzieć zawsze można, że są to tylko intelektualne spekulacje i teoretyczne paradoksy. Spójrzmy więc do książki pamiątkowej Łuku.¹³ - „Jakież szczęście zobaczyć wrota do wolności” (Czech); „Dwa tylko razy w życiu dane mi było przeżyć podobne wzruszenie - widząc Statuę Wolności w Nowym Jorku i Łuk Triumfalny w Paryżu!” (Marokańczyk); „Witaj ziemio azylu i praw człowieka!” (Rumun); „Francjo! Ty jesteś zawsze ojczyzną wolności!” (turyista spod Lyonu)... - To nie przypadek, iż przewodniki i albumy ukazujące Paryż jako miasto wielokulturowe, stolicę wolności, mają z reguły Łuk Triumfalny na okładkach; wraz z nocnym życiem i szaleństwami miasta pojawia się natomiast nasza stara znajoma Wieża Eiffela.

Dopóki Ravic z *Łuku Triumfalnego* Ericha Marii Remarque'a znajduje w Paryżu ucieczkę i schronienie, dopóty „wysoko w górze wznosi się jak z płynnego srebra masywny, szary kształt Łuku Triumfalnego”¹⁴. Gdy jednak policja francuska aresztuje i wysiedla uciekinierów, gdy wiemy, że powraca mroczny czas hord narodowych i ideologii „Plac stał się morzem ciemności. Zginął w niej nawet Łuk Triumfalny”¹⁵.

Akt III. Bazylika Sacré-Coeur

Winnice, młyny, drewniane chatki, dwanaście krystalicznych źródeł, głębokie groty pozostałe po onegdysiejszych kopalniach gipsu, mały kościółek św. Piotra, osiem przytulnych uliczek, mały placik. Fakt, że wzgórze Montmartre (od *martray* - miejsce straceń) zachowało aż po lata siedemdziesiąte XIX w. swój arkadyjski charakter, dziwnym jest kaprysem historii, zważywszy, że już Ludwik XVI chciał tu postawić królewską nekropolię (projekt zaawansowany), Dyktatoriat - mauzoleum, Napoleon - świątynię Pokoju, Ludwik XVIII - monumentalną kolumnę (rozpoczęto subskrypcję). Nie oszczędzała też wzgórze historia. W 1814 r. biwakowały tu (i spaliły pół wieku) wojska rosyjskie w 1815 r. - angielskie. W czerwcu 1848 r. powstańcy stoczyli tu swoją ostatnią, krwawą bitwę; 22 maja 1871 r. słynny pluton kobiecy komunistek z Luizą Michel i Elżbietą Dmitrieff stawiał rozpaczliwy opór I Korpusowi wojsk wersalskich generała Ladmiraulta.¹⁶ - Lecz znów zieleniły się winnice, rozkwitały sady, drzewa zapominały...

To właśnie utudna tęsknota za sielanką i wolnością oraz - bardziej racjonalne - za tańszym życiem, przywiodła tutaj, w latach 1860-1865, młodych malarzy, tak zwaną „Manetową Kompanię”, którzy określają się na wzgórze. Renoir ma pracownię, kolejno, na ulicach: Tourlaque, Caulaincourt (to trochę niżej) i Cortot; Degas - na Blanche, Lepic i Fontaine; Cézanne - na Hégésippe-Moreau; Van Gogh z bratem Teo zamieszkają na Lepic. A jeszcze Manet, Monet, Pissarro, Sisley... Ta grupa rówieśników (najstarszy - Pissarro ma w 1865 r. 35 lat, najmłodszy - Renoir 24) rozsławi Montmartre na całym świecie. Miejsce ich spotkań - Café Guerbois, przejdzie do legendy. Stanie się to jednak wtedy... gdy już ich na wzgórzu od dawna nie będzie.

24 maja 1873 roku 362 głosami przeciw 342 zmuszony jest do dymisji rząd Adolfa Thiersa. Tego samego Thiersa, którego polskie podręczniki historii przedstawiają jako reakcjonistę i kata Komuny Paryskiej, który jednak uznany zostaje oto przez parlamentarną większość za nazbyt miękkiego, liberalnego i republikańskiego. Jednym z pierwszych posunięć nowej, monarchistycznej ekipy jest zadekretowanie 24 lipca 1873 r., na wniosek

znanych ultrasów Huberta Rohault de Fleury i Aleksandra Legentil, budowy na szczycie Montmartre'u bazyliki Najświętszego Serca (Sacré-Coeur). Natychmiast rozpisany zostaje konkurs i już w grudniu tegoż roku 1873¹⁷, spośród siedemdziesięciu ośmiu prac nadesłanych, wybrany zostaje projekt architekta Pawła Abadie, wzorowany na romańsko-bizantyjskim kościele w Saint-Front (Périgueux).

W tekście uchwały z 24 lipca 1873 r. czytamy o „prześlągnięciu z haniebne dni komuną”, jak również „za utratę władzy świeckiej przez Papieżstwo...” - Stanowiła więc ona, co społeczeństwo francuskie doskonale zrozumiało, arogancką demonstrację klerykalnego konserwatyzmu nowej władzy. Nie tylko wszakże. W kraju częściowo jeszcze okupowanym przez wojsko pruskie (opuszczą one Nancy 5 sierpnia 1873 r., a Conflans i Jarnay dopiero 16 września) miała ona również posmak twardego przeciwstawienia się, prowadzonej konsekwentnie przez Berlin, antyreligijnej polityce „Kulturkampf” (14 maja 1872 prawo przeciw Jezuitom, 14 maja 1873 rozwiązanie seminariów mniejszych i ograniczenie jurysdykcji biskupów), a więc mutatis mutandis posmak antyniemiecki. Wreszcie w wyborze projektu Abadiego zauważyć można łatwo symboliczny gest prorosyjski. Nie bez kozery zresztą na pierwszy pokaz makiet zaproszony został uroczystie carski ambasador Aleksander Gorczakow. Odwołujące się do tradycji Wschodu białe kopuły Sacré-Coeur sugerowały miały francusko-rosyjskie zbliżenie polityczne. Niestety, nadmiar polityki nie ma na ogół nazbyt dobrego wpływu na dzieła sztuki...

Budowa Sacré-Coeur trwała lat 38 - od położenia kamienia węgielnego 1 lutego 1874 r. zwieńczenie dzwonnicy w 1912 r.; ale i wtedy jeszcze kontynuować musiano, przerywając je podczas I Wojny Światowej, prace wykończeniowe we wnętrzu; tak, że konsekracja bazyliki odbyła się ostatecznie dopiero 16 października 1919 r. w obecności 9 kardynałów, 12 arcybiskupów i 98 biskupów z całej Europy.

„Wszyscy są zgodni - pisze Josette Devin - co do niebywalej brzydoty tej budowli, niestety jednej z najbardziej widocznych i znanych w Paryżu. Wojna 1870 okazała się więc równie nieszczęsna dla Francji, jak i dla piękna Paryża...” Po chwili jednak dorzuca: „O dziwo, tak jak w brzydocie ukochanej twarzy odnajdywać zaczynamy w końcu wdzięk i urodę. Paryżanie przyzwyczaili się do Sacré-Coeur, a nawet obdarzają bazylikę szczerym uczuciem.”¹⁸

W rzeczywistości nie wszyscy musieli się przyzwyczajać. „Jest ten kościół żywym dowodem francuskiej niefrasobliwości i pogardy dla utartych kanonów piękna - pisał „Times” w październiku 1919 r. - tak jak impresjoniści przełamywali wyobrażenia estetyczne swojej epoki, tak dzisiaj, na tym samym miejscu, te białe mury...” Zaś reżyser Wilhelm Dieterle posuwa się jeszcze dalej w wywiadzie udzielonym „Le Figaro” z okazji realizacji filmu *Zola and this Time* (1937): „Nie dziwię się, iż impresjonistów tak fascynowała paryska lekkość tej fantastycznej budowli w białej poświacie”...

Gdy około 1907 roku mury Sacré-Coeur wyrosły już na tyle, by wyobrazzić sobie mozn było ich ostateczny kształt; Maneta

(†1883), Van Gogha (†1890), Sisley'a (†1899), Pissarra (†1903), Cézanne'a (†1906) nie było już na tym świecie. Inni od dawna wynieśli się z Montmartru, skąd wygonił ich między innymi, jak Moneta, rejdach wielkiej budowy. Lecz cóż to komu przeszkadza???

Na schodach wiodących ku bazylice zalegają dniami i nocami barwne tabuny turystów, spragnionych niefrasobliwej lekkości paryskiego życia, chcących chłonać legendę Montmartru impresjonistów i bohemy, fotografujących się na tle bizantyjskich wrót sanktuarium. Gdy pytałem ich - nie ze złośliwości, lecz ciekawości antropologa - jakie dzieło impresjonistów podoba im się najbardziej, ponad 50% odpowiedziało - „Sacré-Coeur”. I nie dziwił im się czytając podrózne prospekty, oglądając kolaże na kartkach pocztowych lub plótka tysięcy pacykarzy na placu Tertre. Pomieszała się, sprzęgła bazylika z bohemą; tak zwane historyczne fakty raz jeszcze okazały się nieistotne i rozwiały się - tym razem - w oparach absyntu.

Posłowie

Uroda ludzkiej pomyłki? Właściwie trzech różnych pomyłek: zmiany podmiotu ideologii (Wieża Eiffla), zmiany samej ideologii (Łuk Triumfalny), wreszcie przemieszczenia chronologicznego (Sacré-Coeur). Różnice te mają jednak drugorzędne znaczenie. Istotą jest dynamika znaków emanowanych przez obiekty - wydawałoby się - niezmiennione i statyczne. „Wydawałoby się” - gdyż jest to statyczność pozorna. Czym innym jest Wieża Eiffla w pozytywnych i optymistycznych czasach Juliusza Vernego, czym innym w namętnej i dekadentckiej „Belle époque”. Podobnie zmienia się sens katedry Notre-Dame, *Mony Lisy*, *Słoneczników* Van Gogha. Historyk sztuki ma opisać dzieło (historyk - wydarzenie) samo w sobie lub, ewentualnie, na tle jego - dzieła - czasów, „jego” - a więc tych dla których było przeznaczone. Antropologa interesuje obiekt w dynamicznym kontekście kultury, obiekt wiecznie żywy, obiekt mityczny. Urok ludzkiej pomyłki. - A czyż nie jest pomyłką już to choćby, że jest katedra Notre-Dame „zabytkiem”, że chodzi się ją „zwiedzać”, że policja reguluje ruch w jej nawach podczas Pasterki? Czy nie jest to znak nowy w nowym systemie wartości? Mit nowy? - Zarzuca się antropologii strukturalnej, że „zgubiła autora”, że nie pamięta już kto był architektem Łuku Triumfalnego a kto namalował *Słoneczniki*. Cóż za nieporozumienie! Antropologia strukturalna nie zajmuje się tym, co znaleźć można w każdym leksykonie. Za to studiując subtelna grę znaczeń i mitów odnajduje wciąż na powrót ich autora prawdziwego: uwikłany w labirynt dziejów, nieświadomy, a przecież niezmożony geniusz wyobrażeń społecznych.

A poza tym wszystkim to prawda: jest Paryż miastem wolności, niefrasobliwości, kosmopolityzmu, lekkości, swawolnej dwuznaczności, i jest także miejscem azylu, i stolicą świata, i *coincidentio oppositorum*.

I każdy, kto położy się na trawniku pod Wieżą Eiffla poczuć może, jak przebiega przez jego pępek oś świata - *Axis Mundi*.¹⁹

PRZYPISY

¹ A. Picard, *Tours de 300 mètres de hauteur*, „Revue de l'architecture et des travaux publics” 1885, s. 32

² Według pierwotnego projektu wieża miała być po 20 latach rozebrana.

³ Wg. H. Leyrette, *Gustave Eiffel*, Paris 1986, s. 172 i 174

⁴ E.M. de Vogüe, *A travers l'Exposition*, „Revue des Deux Mondes” VII/1889, s. 19

⁵ G. Tissandier, *La Tour*, „Le Figaro” (ed. spec.) 2.IV.1889

⁶ de Vogüe, op. cit., s. 24-25

⁷ *Guide officiel de la Tour Eiffel*, Paris 1987, s. 5-6

⁸ Wg. J.P. Spilmont, M. Friedman, *Mémoires de la Tour Eiffel*, Paris 1983, s. 191-193

⁹ R. Barthes, *Changer l'objet lui-même*, „Esprit” t. IV/1970 s. 6

¹⁰ H. Dillange, *L'Arc de Triomphe et le Carrousel*, Rennes 1983

¹¹ V. Hugo, *L'Arc de Triomphe*, v. 1-2

¹² A. S. Puszkina, *Napoleon*, [w:] *Dzieła wybrane* Warszawa 1965, s. 92

¹³ Księga pamiątkowa Muzeum Łuku Triumfalnego, dostępna w Muzeum - rocznik 1986

¹⁴ E. M. Remarque, *Łuk Triumfalny*, Warszawa 1973, s. 117 i 370

¹⁵ Tamże, s. 482

¹⁶ W. Serman, *La Commune de Paris*, Paris 1986, s. 500

¹⁷ J. Hillairet, *Dictionnaire historique des rues de Paris*, Paris 1980, t.I, s. 269

¹⁸ J. Devin, *Paris de toujours*, Paris 1968, s. 149

¹⁹ Myli się więc Salvador Dali - to nie na dworcu w Perpignan znajduje się oś świata!